

DZIENNIK KUJAWSKI.



Wybodał codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przydział 6 tygodniowy w dodatku tygodniowym „Piaś” oraz dwutygodniowym „Przyjaciel Dzieci” wynosi na pocztach i w ekspedycji 2,10 mk., z przyniesieniem do domu przez listowego 2,52, z przyniesieniem z ekspedycji 2,40 mk. — Rękopisów nadesłanych, a nie zastrzeżonych, redakcyja nie zwraca.

Listy i przekazy pieniężne nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Kujawski” red. lub. eksp. — Cena ogłoszeń: 20 fen. za jednolamowy wiersz petytowy, 60 fen. za reklamy na trzeciej stronie i ogłoszenia na pierwszej stronie. — Kto popadnie w konkurs lub kto się pozwoli o należytość skarżyć, traci prawo do rabatu. Telefon nr. 124. :: :: Telefon nr. 124.

Nr. 153

Hohensalza, wtorek dnia 10 lipca 1917.

Rocznik XXVI.

PRZESILENIE.

Poprzez polityczne życie Niemiec przechodzą drgania podniecenia. Zmora niepewności o władnię prawa niespokojenie parlamentarne żywiły — powierze przeladowane elektrycznością polityczną — wysuwa się pytanie, jaki z tego chwilowego nastroju będzie wynik.

O jasność celów wojennych — oto jedno zagadnienie, o radykalną przemianę wewnętrznopolitycznych stosunków w kierunku szerokiej demokratyzacji i parlamentarizmu — oto drugie zagadnienie. Około nich obraca się całe napięcie, a dzień dzisiejszy wzgl. jutrzejszy winien w tym kierunku wyraźniejszą dać odpowiedź.

Podpadnię czytelnikowi, że nie piszemy o wyrażonej odpowiedzi. Piszemy to świadomie, bo wątpimy, ażeby już w chwili obecnej dojdzie do tej wyrazistości, której pragniemy się w pewnych lewicowych kołach niemieckich.

Mowa kanclerza, którą wygłosił w sobotę na poufnej zebraniu wydziału budżetowego, nie przemawiała też w kierunku tej wyrazistości. Wynika to z głośnień, charakterystycznych dla „Berl. Tagebl.” za-wiodła ona, według „Germania” osłabiła napięcie. Oceny takie świadczą najwyraźniej, że mowa kanclerza obracać się musiała w ogólnikach, które słuchacze pojąć i tłómaczyć mogli według swoich zapatrywań.

Drogą wyjścia ma być rodzaj rezolucyj, która parlament ma przyjąć. Ośrodkami czynników, które ją tworzą, są partje: centrum, narodowi liberalowie, postępowcy i umiarkowani socjaliści. Jak widzimy, linia polityczna, która bynajmniej nie jest pro-stolinijna. Po za niemi stoją konserwatyści jako zwolennicy dalszego bezwzględniego postępowania i zaboreznej polityki wojennej, z drugiej zaś strony brak radykałów socjalistycznych, zasadniczych przeciwników wszelkich wojennych świadczeń i oświadczeń. Na uboczu stoją pozatem znatury rzeczy Polacy, gdyż sprawy powyższe są sprawami wyłącznie niemieckimi, sprawami, określającymi stosunek odnoszący partje do rządu wzgl. do celów wojennych pod naturalnym kątem niemieckim.

Jaką tedy będzie rezolucja — oto pytanie, a powtóre, czy znajdzie się na jej tle jednoznaczność większości. Czy przeciw nie zwróci się ewentualnie w osobnej konserwatyści i radykałi socjaliści — oto dalsze pytanie, tem ważniejsze, że w takim razie osłabłoby wystąpienie większości.

A na tle tych pytań i niejasności wysuwa się tym razem z wielką uprzejmością pogłoska o zmianie w kanclerstwie. Nie bardzo w możliwość tę wierzymy, ale nie leży ona poza sferą możliwości. Ważniejsze byłoby tu pytanie, kto będzie następcą. Ten bowiem byłby i dla wewnętrznej polityki Rzeszy i dla polityki zagranicznej programem. Byłby nim — jak głosiła zwolennicy „silnej ręki” jak książko Buelow, konserwatywny poseł von Dallwitz lub inny z tej grupy, wówczas zwyciężyłby wobec przesilenia i kierunek wszechniemiecko-zaboreznej, a kanclerz byłby „kanclerzem walki” nie tylko w stosunku do zagranicy, ale i wobec demokratycznych prądów wewnętrznych. Ze względu jednak na nieprzewidywane skutki wewnętrznego położenia Niemiec wskutek takiego „bojowego” kanclerza nie wierzą w rozważnych kołach politycznych, by po Bothmannie nastąpił kandydat „silnej ręki”. Kto byłbytedy, czy byłyby ambasadorem w Wiedniu hr. Bornstorf? — a więc gest w kierunku reform? Jakiego rodzaju — to trudno przesądzić.

Prawdopodobnie jest to jedynie jednoznaczne, że Bothmann-Hollweg pozostanie, o ile parlamentu większość uchwali rezolucję, która będzie jego przyjęciem i kanclerzem sam. Wówczas po linii jego późniejszego rozwoju bez wyraźnych określeń i co do zewnętrznej i do wewnętrznej polityki, to te — jak wiemy — odkładał i odkłada obecnie kanclerz na czas późniejszy. Rozpłynęłoby się w takim razie burza obecna raz jeszcze w ogólnikach, ażeby nastąpiło położenie, w którym ogólniki straciłyby wszelką podstawę, a wyrazistość stałaby się bezwzględna, ko-

niecznością, nie dla tego, że żąda jej parlament, ale woła o nią życie polityczne w Niemczech. Dziś jeszcze nie widzimy, by tak dalece dojechały wewnętrzne prądy niemieckie, by Niemcy stanęli na linii bezwzględnie demokratyczno-parlamentarnego ustroju. Inne pytanie, czy termin ten nie dojrzeje w szybkim tempie i nie będzie koniecznym już jutro.

Szczegóły: Po tych ogólnych uwagach kilku słowami określiliśmy szczegóły, które wywołały nastroj podobny do przesilenia. Niestety możemy tylko ogólnikowo podawać dane, zwłaszcza, że posiedzenie komisji dąd żetowej były ściśle poufne i żadnego urzędujowego nie podano wyjaśnienia ani co do mow, które w piątek i sobotę wygłosili w komisji poszczególni mówcy partyjni ani co do stanowiska, które przedewszystkiem zajął kanclerz.

Otóż wśród ogólnej dyskusji budżetowej zabral głos centrowy poseł Erzberger. Jego tomowa wywarka tak olbrzymie wrażenie, że komisja uznała, że po niej powstało nowe położenie polityczne szczególnie w kierunku celów wojennych. Wobec tego uchwalila się — działo się to w piątek nad wieczorem — odroczyć, by poszczególni stronnictwa mogły zająć wobec mowy Erzbergera stanowisko, by przedewszystkiem zaś wzważyć na następne posiedzenie kanclerza.

Istotnie nie było w sobotę ogólnego posiedzenia parlamentu, a leż już o 9. rano zebrała się komisja, na której obrady przybyli liczni inni posłowie jako goście.

Otóż piątkowa mowa Erzbergera potrąciła o wewnętrzne stosunki w Niemczech, o walkę nuklową i ich wyniki i o cele wojenne. „Berl. Tagebl.” stwierdza według doniesień, które go doszły, że poseł Erzberger mówił z nadzwyczajną odwagą, przekonującą jasnością i wielką ciętością, rozwodził się szczegółowo w poszczególnych kierunkach. Mowę jego — pismo powyższe zwie też — czynem.

Jak już zaznaczyliśmy mowa ta wręca pionunującą wywarła wrażenie. Zażądano — jak to już też wzmiankowaliśmy — przerwania ogólnych obrad budżetowych, a tylko dyskusowanie tych spraw, o które potrącił poseł Erzberger.

Zyczenia temu stało się zadość. W sobotę rozpoczęła się tedy dyskusja dalsza. Pierwszy przemawiał minister wojny. Steln o położeniu wojennym, dalszy mówił sekretarz stanu marynarki Capelle, odpowiadając na ostre zaczepki Erzbergera. Sekundował mu sekretarz stanu Helfferich. Odpowiadał Erzberger w nader ostrej formie, podkreślając raz jeszcze — tym razem w obecności kanclerza swe piątkowe urwagi. Zabral następnie głos poseł Scheidemann, wykazując konieczność pokoju bez zaborów i reform wewnętrznych. Dalszym mówcą był konserwatywa hr. Westarp, który w namietnych słowach wystąpił tak przeciw Erzbergerowi jak i Scheidemannowi. Podkreślał i maza-dniał wszechniemieckie cele wojenne i żądał rządu o silną rękę.

Po jeszcze kilku mowach — między innymi przywódcą centrowców poseł Spahn oświadczył, że mowa Erzbergera zaszkodziła centrum — zabral głos kanclerz, a mowa jego — jak to już w uwagach wstępnych zaznaczyliśmy obracała się tak bardzo w ogólnikach, że nie była — jak to też zaznacza „Berl. Tagebl.” — zgodą na pokój bez zaborów i odszkodowań.

Tyle ogólnie streszczenie z którego wynika, że chodziło o cele wojenne na tle wyników dotychczasowych a szczególnie na tle wyników walki polowalnej oraz o potrzebę zmiany ustroju przez zaprowadzenie natch-miastowe reformy wyborczej w Prusjach i parlamentarnych rządów odpowiedzialnych przed narodem w Rzeszy.

Pono na tle ataków Erzbergera jest w każdym razie zachowaniem stanowisko sekretarza stanu marynarki Capelle'go. Jak to już zaznaczyliśmy, mówić się jednak też o możliwości ustąpienia kanclerza i szeregu zmian w najwyższych urzędach pruskich.

W każdym razie istnieje przesilenie. Na fakt ten wskazuje też to, że cesarz zjechał

do Berlina, że do Berlina przybyli też marszałek Hindenburg i generał Ludendorff. Co prawda monacha omawiał z nimi tylko sprawy wojskowe, ale nie wątpliwe, że w naradach tych odbiły się też echa z komisyjnych dyskusyj. Z kanclerzem cesarzu dwukrotnie odbywał narady.

Cały wynik przebiegania spoczywa teraz w obradach przedstawicieli centrum, narod-liberalów, postępowców i umiarkow. socjalistów. One po sobotnich obradach zaczęły wspólnie obradować nad rezolucją, którą miałby parlament przyjąć w kierunku celów wojennych. Ma ona — jak donoszą się w tym kierunku, że Niemcy, stojąc na gruncie uchwał z 4. sierpnia 1914 (początek wojny), prowadzą jedynie wojnę obronną. Jak oczywiście w szczególności ta rezolucja brzmić będzie, czy podkreśli stan przedwojennego położenia, czy pokój „bez zaborów i odszkodowań” trudno przesądzić.

Dziś — w poniedziałek — paść musi hrozostwygłędzie. Albo znajdzie się droga wyjścia z wyjątkiem wszechniemców i radykałów, albo też komisja nie doszłaby do zgody. Co wówczas powstałoby za położenie trudno osądzić.

A Kolo Polskie? — zapytanie. Kolo — jak to już też zaznaczyliśmy — na razie nie miało powodu do wystąpienia. Zależne ono dopiero będzie od treści rezolucyj, którą interesowane uchwała stronnictwa. Kolo Polskie wówczas ustali się wobec niej stanowisko oczywiście pod kątem polskiego kąta widzenia.

Tyle na dziś. Nie przytaczamy na razie dla braku miejsca głośnień prasy, które są częścią namietną, częścią ubarwioną sensacyjnie. W tym kierunku bliro Wolffa rozsyła następujące dwa zaprzeczenia:

— Berlin, 7. 7. 17. TBW. W prasie rozszereżane są pogłoski, że socjalno-demokraty czni przywódcy partji wręczyli wczoraj kanclerzowi ultimatum polityczne. Pogłoska ta niema podstawy. Demokraci socjalni tak sa ma jak inne partje mieli z kanclerzem rozprawę o ogólnym położeniu i przy tej sposobności przedłożyli w szczególności swoje życzenia w kwestji pokoju i w kwestji pruskiego prawa wyborczego. Nie roztrząsano przy tem żadnych innych specjalnych zagadnień. O ultimatum nie było mowy.

— Berlin, 7. 7. 17. TBW. Co do dzisiejszych rozpraw w głównym budżetowym wydziale parlamentu krąży pogłoski w zasadniczych punktach nieprawdziwe. Wszystkie te doniesienia polegają jedynie na samowolnej kombinacji, ponieważ rozprawy są poufne i wydział nie podawał ich treści do wiadomości publicznej.

POŁOZENIE

wyjaśniają telegramy poniższe:

SPRAWOZDANIA NIEMIECKIE.

a) popołudniowe:

Berlin, 7. 7. 17. TBW. Z głównej kwatery donoszą:

Z zachodniego pola walki. Zrzeczenie wojsk nast. tronu Rupprechta: Korzystne warunki obserwacyjne spotęgowały wczoraj walkę artyleryjską w niejednych odcinkach frontu wś Flandryi i w Artois do złącznej siły.

Zrzeczenie wojsk niemieckiego następcy tronu: Ożywiony na ogół ogień wzniósł się szczególnie pod Cerny nad kanałem Alsne-Marne i w zachodniej Szampanii.

Po przygotowaniu artyleryjskiem Francuzi zaatakowali znacznymi siłami od Cornillet aż do Wysokiej Góry. Na południowy wschód od Nauroy atak odparty został ogniem i w walce z bliska przez wojska gwardyjskie.

Przy Wysokiej Górze odpędzono przeciwnika, który wtargnął do części przedniego rowu silnym kontratakiem pułka hanowerakiego. Tutaj uderzyli Francuzi ponownie i wtargnęli jeszcze raz do rowów. Znowu odrzucono ich kontratakiem i w zaciętej

walce z bliska. Wycieczki wywiadowcze pod Brumont i pod Cerny en Dormois przyniosły nam większą liczbę jeńców.

Zrzeczenie wojsk ks. Albrechta: Przy ożywiającym się częstokroć ogniu nie było większych czynności bojowych. Dniem i nocą czynność lotnicza była bardzo ożywiona. Zestrzelono 8 samolotów nieprzyjacielskich i balon na wieżi.

Z wschodniego pola walki: Front marszałka poln. księcia Leopolda bawarskiego: Zrzeczenie wojsk gen. pułk. Boehm Ernolli: Bitwa w Galicyi wschodniej zakończyła się wczoraj szczególnie krwawą klęską Rosyan.

Po kilkogodzinnym silnym ogniu niszczącym rozpoczął się rzychło rano atak rusyjski między Konichami a Lawwrykowami. Coraz to świeżymi siłami rzucał w ogień w głębokich szeregach przypuszczają dywizje ros-yskie szturmie przeciwko naszemu frontowi. Aż do południa ponawiał nieprzyjaciel swoje ataki. Złamały się wsiły stkie wśród najeźdźczych strat. Także użyte opancerzonych samochodów nie przysłażę się Rosyanom na nic. Zostały one porozstrzelane. Cofające się masy ros-yskie atakowały naze eskadry lotalcze z powietrza; przygotowaną konnicę rozproszyły dalekonośne baterje.

Później zaatakował nieprzyjaciel w szturmie nie cofającym się przed żadnymi ofiarami dalej na północ aż do kołej Zloczów—Tornopol oraz między Baskowem a Zwierzynem. Tutaj również nie posunął się naprzód. Wszędzie stał odrzucony.

Pod Brzeżanami i Stanisławowem jakoteż w kilku miejscach na Podkarpaciu również rozbiły się silne ataki ros-yskie wśród wielkich strat.

Zdobyte rozkazy w języku francuskim pokazują, przez kogo wojsko ros-yskie posła ne zostało do szturm, który nie przyniósł mu żadnego sukcesu, natomiast kosztował je bardzo krwawe ofiary.

Refskie, badenckie, turyńskie saskie austro-węgierskie wojska dzielą się chwala dnia tego.

Zrzeczenie wojsk generała arcyksięcia Józefa: W Karpatach w wielu miejscach ożywiona czynność bojowa. W kilku miejscach odparto ataki ros-yskie.

U zrzeczenia wojsk marszałka polnego Mackensona i na froncie macedońskim położenie niezmiennione.

b) wieczorne:

Berlin, 7. 7. 17. TBW. Urzędowo. Na za chodzie nie ważnego.

Na polu bitwy w Galicyi ciężkie straty Rosyan wywołały przerwę we walce. Kolo Stanisławowa rozbiły się mniejsze ataki nie przyjacielskie.

a) popołudniowe:

Berlin, 8. 7. 17. Urzędowo donoszą z głównej kwatery:

Z zachodniego pola walki: Zrzeczenie wojsk następcy tronu Rupprechta: Nad wybrzeżem w odcinku Ypern, Wytschaete, oraz pod Lens i pomiędzy Somme'ą a Oise'ą zmieniła się walka ogólna.

Podczas bdy na wschód od Ypern angielskie ataki wywiadowcze zostały rozbięte, u-dało się naszym atakom wywiadowczym włączyć jeńców na północ-zachód i na zachód od St. Quentin.

Zrzeczenie wojsk niemieckiego następcy tronu: Po całonocnej silnej działalności artyleryjskiej zaatakowali Francuzi kolo wieczora znacznymi siłami na wschód od Cerny. Atak załamał się ze stratami w naszym ogniu i w walce niepowodzeniem zakończył się nocą kilka ataków na nasze rowy na południe zagrody La Bovelie i na południe-wschód od Ailles.

Naszym wojskom bojowym powiodło się napaść na posterunek nieprzyjacielski kolo zagrody Mennejean na południe od trakta Laon-Solszona.

W Szampanii zachodniej odparto wczoraj rano dalszy atak Francuzów na górę Cornillet.

Na lewym wybrzeżu Mozy ogień artyleryjski wzniósł się wczoraj z wielką gwałtownością. Nocą nastąpił silny atak francuski na wyszynie 804 i na zachodnim stoku „Mau-

tego Człowieka. Nieprzyjaciela odparto w kilku częściach rowów, walną dalej.

Zrzucenie wojsk ss. Albrechta. Oprócz okrywającego się chwilałami ognia na górnym lotaryńskiej i korzystnej walce na przedpolach nad kanałem Ren-Rosan, żadnych szczególnych wydarzeń.

W nocy z 6. na 7. lipca oprócz rzucań bomb odbyły się na froncie ataki lotnicze znacząco nieudane.

Lotnicy nieprzyjacielscy zrzucili na obszarze przemysłowym, na Frewir i jego okolicę, dalej na Mannheim, przeszło 100 bomb palnych. Szkodę wojakową nie było. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich dostał się w nasze ręce.

Z rana d. 7 lipca zaatakowała potem jedna z naszych eskadr lotniczych Londyn. Koło godz. 11 przed południem dokł. porty i śmigłoch obrzucone zostały bombami. Stwierdzono skutki bomb palnych i wybuchowych. Jeden z samolotów angielskich, które wzięły się dla obrony, zestrzelony został nad Londynem. Bomby rzucono także na Margate na wschodnim wybrzeżu Anglii.

Samoloty nasze powróciły wszystkie prócz jednego, który musiał spuścić się na wodzie i nie mógł już być ocalony przez naszą flotę, siły bojowe.

W walkach powietrznych i przez obronę stracił wczoraj przeciwnicy 9 samolotów. Jeden z nich zestrzelił porucznik Wolff który przez to osiągnął 33 zwycięstwo powietrzne.

Z wschodniego pola walki: Front generała marszałka polnego ka. Leopolda bawarskiego: Zrzucenie wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermolli: Na polu walki pomiędzy Strypą a Złota Lipa nie mogli Rosjanie ponownie swego ataku po bezowocnych starciach z dnia poprzedniego.

Dziś rano rozbił się pod Zborowem sztabowy atak uzbrojony bez przygotowania.

Pod Stanisławowem walczono wczoraj i dzisiaj rano. Austro-węgierskie pułki odparły tam wczoraj w walce zbliżona kilka dywizji rosyjskich, których fale atakujące przełamane przez nasz ogień niszczący dotarły aż do stanowisk.

Także koło Huty w górnej części Bystrzycy Solotwińskiej odparto atak Rosjan.

U pozostałych armii frontu wschodniego działalność bojowa utrzymała się w granicach zamierzonych.

a) wieczorne

Berlin, 8. 7. 17. TBW. Urzędowo: Koło Chemin-des-Dames na południe-wschód od Paryża. — Flain, atak przyniósł nam znaczną korzyść obzarową i przeszło 700 jeńców.

Na wschodzie zaatakowali znów Rosjanie i uzyskali obszar.

Pierwszy general-kwartermistrz Ludendorff.

HINDENBURG I LUDENDORFF W BERLINIE.

Berlin, 7. 7. 17. TBW. Marszałek polny Hindenburg i general niechoty Ludendorff przybyli w celu sprawozdania wojennego u cesarza do Berlina.

CESARZ U KANCLERZA.

Berlin, 7. 7. 17. Urzędowo. Jego ces. Mość po przybyciu do Berlina udał się z dworcem do kancelerza i przyjął jego wykład.

NAJAZD LOTNIKÓW ANGLIESKO-FANC.

Berlin, 7. 7. 17. W nocy na 7 lipca przeletywały nad Niemcami nieprzyjacielscy nad kolonialnym fortyfikacyjnym obszarem. Bomb nie rzucono. Działalności działań obronnych nie było potrzeby.

Wczoraj rano odwiedziło kilka samolotów nieprzyjacielskich reńsko-westfalski obszar przemysłowy. Zrzucono wszystkiego 8 bomb, które wyrzuciły szkody na 2000 mk. Ludzi nie rano, w fabryce nie rano. Również Ludwigshafen i jego okolice zaatakowane zostało przez lotników. Szkodę materiału bardzo małą. Ludzi nie rano.

W locie tam i powrotem zezapili lotnicy u Karlsruhe, zostali jednak spóźnieni ogniem zaporowym. Wreszcie zrzucano także liczne bomby na Trewir i jego okolice. Najwięcej spadło bez wyników na pole, inne wyrzuciły nieco szkody w budynkach. Szkodę militarną nie było. Zabito dziecko i rano jednego człowieka.

Koło Saarburg'a (nadreńska prowincja), smuszono ogniem obronnym do wyładowania samolot francuski. Lotnicy zostali wzięci do niewoli.

Z WALKI PODWODNEJ.

Berlin, 6. 7. 17. TBW. Nowe wyniki walk nurkowców w kanale angielskim i przed nim oraz na Morzu Północnym: 6 parowców, 4 żaglowce, 11 statków rybackich. Między niemi znajdowały się uzbrojone angielskie parowce „Saxon Monarch” (4828 ton) z 7000 ton. pszenicy z Karachi do Londynu, „Otan Davidson” (6486 ton) z towarami z Sydney do Londynu, włoski parowiec „Scherer” (2727 ton) z węglami z Cardiff do Genui i głęboko załadowany srebrne wielki parowiec wyszły z poród konwoju.

Ładunki pozostałych zatopionych statków składowy się, o ile można było stwierdzić, z żywności, oleju, węgla i drzewa do Kopalni.

Berlin, 7. 7. 17. Urzędowo. 1) Na Ocea-

nie Atlantykum nurkowce nasze zatopili żagłów 23 000 ton. Między zatopionymi okrętami znajdowały się angielskie parowce „Lord Robert” (4160 ton) z pszenicą, „Suedwales” (3668 ton) z ryżem i dwa angielskie parowce z kukurydzą, względnie owocem. Dwa zatopione okręty miały na pokładzie węgle.

2) Na Morzu Śródziemnym zatopili nurkowce świeżo 11 parowców i 39 żagłowców z przeszło 50 000 tonami. Między niemi znajdowały się dwa płynące w zabezpieczeniu niszczycieli angielskie parowce transportujące wojsko, „Cestrian” (8912 ton), uzbrojone angielskie parowce „Ruperra” (4232 ton) z wełną i towarami, „Birdswald” (4018 ton), „Tong Hong” (2184 ton) uzbrojone parowce francuskie „Craonne” i „Dlasse”, nieznaną uzbrojony parowiec o około 4000 tonach i dwa nieznaną pełną załadowane parowce o około 5000 względnie 6000 ton. oraz 24 żaglowce włoskie prawie wszystkie załadowane fosfatem dla Włoch. Kilka parowców wyszły z portu z poród konwoju, jeden w ataku nocnym. Zdobyto nowoczesne, 7—8 cm. dział z angielskiego parowca „Tong Hong”.

SPRAWOZDANIA WIEDENSKIE.

Wiedeń, 8. 7. 17. TBW. Urzędowo ogłaszają:

Z wschodniego pola walki: W Karpatach tylko umiarkowany ogień artyleryjny i nikła działalność wywiadowcza. Pod Stanisławowem powrócił nieprzyjacieli ataki swoje wczoraj i dzisiaj rano z wielką wytrzymałością; po nieudanym słabszym uderzeniu rzucił on koło godziny 1 przed południem silne, przeważające siły do rozstrzygającego ataku na nasze stanowiska z obu stron traktu Stanisławów — Kalusz. Wszystkie ataki rozbiły się o waleczny opór i doskonałą współdziałalność wszystkich broni naszej dywizji Miszkolczyk. Nieprzyjacieli, który wdarł do niewielu miejsc w naszych najprzedniejszych rowach, wyrzucony został natychmiastowym przeciwatakiem. Dalszy atak w godzinach wieczornych wstrzymany już został naszym ogniem artyleryjnym, również nie odniósł żadnego wyniku atak podjęty dzisiaj rano bez przygotowania ogniowego. W dolinie Bystrzycy Solotwińskiej blisko Huty rzucił przeciwnik do boju również znaczące siły. Doświadczony pierwszy szlachki pułk piechoty ces. i król. Franciszka Józefa II utrzymał tutaj w długiej walce wszystkie swoje stanowiska. Na głównych obszarach atakowanych za dni poprzednich nie było żadnych większych czynności bojowych z wyjątkiem bezskutecznego ataku nieprzyjacielskiego na południe-zachód od Zborowa.

Z włoskiego i południowo-wschodniego pola walki: Niezmienione.

Wiedeń, 7. 8. 17. Urzędowo Dalszaj przed i po południu odparto również w zupełności silne masowe ataki Rosjan pod Stanisławowem.

SPRAWOZDANIA ROSYJSKIE.

Piotrogród, 6. 7. 17. TBW. Doniesienie z 5. lipca:

Z frontu zachodniego: Na wschód od Brzezin wyparł nieprzyjacieli nasze postępniki. Odparto go jednak ogniem artyleryjnym. Na wschód od Lipnicy dolnej zastatkował nieprzyjacieli po przygotowaniu artyleryjnym dwa razy nasze stanowiska. Za każdym razem odparto go.

Z frontu rumuńskiego: Ogień karabinowy.

Z frontu kaukaskiego: Po zajęciu przez nas Pendwin'u, cofnął się nieprzyjacieli na wyżyny na zachód i na południe od tego miasta, gdzie stawiał zadęty opór. Na pozostałym froncie położenie niezmienione.

Bałtyk: D. 3. lipca 9 samolotów nieprzyjacielskich urządziły dwie wycożki do krańca południowej części wyspy Oesel i rzuciły 24 bomby na baterie, szopy i budynki. Odparto ataki nieprzyjacielskie przez zbiorowy ogień sekretów floty i baterii marynarskich. Dla tego jedna bomba nie osiągnęła celu. Żadnej ofiary i żadnej szkody.

Piotrogród, 6. 7. 17. TBW. Z frontu zachodniego: W kierunku Zloczowa silna działalność obu artylerji. W okolicy na północ-zachód od Retnik i Prassykilkam przy szło do kilku krótkich, zaczętych potyczek naszych oddziałów z przeciwnikiem. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie nasze stanowiska na wschód od Lipnicy dolnej i Lipnicy górnej. Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Z frontu rumuńskiego: W okolicy Kili-cesai rozwinięli Niemcy blade chorągwie i wzywały naszych żołnierzy do zbratania się. Na wezwanie to odpowiadała ogniem nasza artylerja. Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Z frontu kaukaskiego: W kierunku na Sakelży walowały nasze wojska w okolicy Biston'u i czeki Abichirwan z wzmocnionymi tureckimi oddziałami. Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Z działań lotniczych: W kierunku Kowla zestrzeliła artylerja nasza samolot niemiecki, który się rozbił. Lotnicy ponieśli śmierć. W Karpatach ostrzeliwała artylerja niemiecka rosyjski samolot, który spadł pioną w linie nieprzyjacielskiej. Francuski lotnik Signac i obserwator porucznik Sobel niewiedząc ponieśli prawdopodobnie śmierć.

Piotrogród, 6. 7. 17. TBW. Doniesienie nie-plotr. agencji telegraficznej: Koło północy otrzymał rząd tymczasowy nasiępu-

jące doniesienie o położeniu na froncie galicyjskim: Walki na froncie 6. tej armii trwały w d. 6. lipca aż do późna w wieczór. Oddziały 5 sibiryskiego, 17. 49 korpusu armii opanowały pięć wież i inne punkta drugiej linii nieprzyjacielskiej. Na froncie 7. armii położenie niezmienione.

SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

Paryż, 8. 7. 17. TBW. Doniesienie południowe z d. 7. lipca:

Dość wielka działalność artyleryjna na froncie La Royere—Panteon i w Szampanii w okolicy na południe od Moronvilliers. Od parta atak nieprzyjacielski w kierunku na Massiges. Zroszła noc przeszła wszędzie spokojnie.

W czasie pomiędzy 21 a 30 czerwca nasze samoloty górcze straciły 19 samolotów nieprzyjacielskich i jeden balon na uwiecz. Poza 14 latawców niemieckich spadło w linie swoje poważnie uszkodzone. W ciągu przedsięwzięcia bombami podczas tego samego czasu otrzymały polski dworec w Richecourt i Avricourt oraz nieprzyjacielskie założenia w okolicy Beisse i doliny Snippe. Teżte nocy zruceili lotnicy nieprzyjacielscy kilka bomb w okolicy Epernay i w okolicy na południe od Nancy.

Londyn, 8. 7. 17. TBW. Doniesienie południowe z d. 7. lipca.

Na wschód od Wytschaete posunięto linie naszą nieco naprzód. Nieprzyjacieli uatłował wargnąć w nasze rowy koło Acheville, ale go odparto.

WOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 7. 7. 17. Doniesienie Havas'a: Minister wojny Polneve omawiał wielkie błędy popełnione w ciągu ostatniej ofensywy. Przez ministrów Ribot żałował, że odmówienie do ofensywy z d. 16. kwietnia mówiono o niepowodzeniu, podczas gdy wojsko w rzeczywistości odniosło duże zwycięstwo, ale pełniedwały powodzenie. W końcu wzywał przez ministrów żebę, aby dała wotum zaufania, co zostało przyjęte 375 głosami przeciwko 23.

SPRAWOZDANIE ANGLIEJSKIE.

Londyn, d. 8. 7. 17. TBW. Doniesienie wieczorne z d. 7. lipca:

Po ciężkim ostrzeliwaniu próbował nieprzyjacieli ataku nanaśze rowy na wschód od Loos, ale odparto go zestrzałami. Wczoraj odbyły się liczne walki powietrzne, szczególnie na froncie pomiędzy Lens i Ypern. Liczne nieprzyjacielskie samoloty wtknęły się z eskadrą złożoną z 30 samolotów. Poza tą działalnością obruczaliśmy nieprzyjacielskie place lotnicze, wyrzadziliśmy tam szkody i wywładczyliśmy artylerji naszej skuteczne usługi. Podczas nocy toczyła się dalej przez zrzucanie bomb działalność bojowa, w której nieprzyjacieli okazywał więcej przedsiębiorczości, niżeli dotychczas. Zrzucili on wśród naszych linii 744 bomby, nasze samoloty zrzucające bomby zruceili w tym czasie blisko trzy razy tyle po stronie nieprzyjacielskiej. Podczas dnia stracono 14 samolotów nieprzyjacielskich, zginęło 5 z naszych samolotów.

W doniesieniu francuskim z d. 7. lipca wieczornym pisał: Koło północy przelatywało 11 naszych samolotów nad Trewirem, na który zrzucono 2650 bomb. Zauważono w mieście siedm pożarów, jeden z nich bardzo znaczący na głównym dworcu. O tej samej godzinie pięć samolotów obrzucało Ludwigshafen i spowodowało szkody. Ważna bańka fabryka aniliny stała się pasją płomieni. Linij z naszych samolotów dotarł aż do Essen i zrzucił swoje bomby na budynki zakładów Krupp'a. Otruczano również założenia wojskowe w okolicy Koblenzy. Dworzec w Hirsau, kolej na zachód od Pfalzburg'a, dworzec w Diedenhofen.

Linij szereg przedsięwzięć przeprowadzo no ponad liniami nieprzyjacielskimi i osiągnęto doskonałe wyniki. Składnica z amunicją w Baucheville wycożala w powietrze. Pożar ogarnął dworzec w Aehault i wprzetat w Caunoy. W ogólności lotnicy nasi zruceili 19 455 kg bomb. Nie powróciły dwa nasze samoloty.

REFORMA PARLAMENTU W ANGLII.

Amsterdam, 7. 7. 17. TBW. Według wiadomości „Algemeen Handelsblad" z Londynu, w parlamencie od dłuższ. już czasu powstał ruch w celu zapewnienia izbie większego wpływu na sprawy parlamentarne. Collins (liberał) żądał wczoraj ustanowienia komisji budżetowej według istniejącej na kontynencie komisji tego rodzaju. Powiedział on, że izba zmienia się stopniowo w zgromadzenie, które nie ma nie innego do roboty, tylko przytywanie do wiadomości dekretów rządowych.

Bonar Law obiecywał utworzenie komisji parlamentarnej, która ma rozważać, jak ki wpływ mogłyby parlament wyrzeć na kwestje finansowe. Powiedział on, że o ile utworzona będzie komisja budżetowa, w żadnym razie nie ma ona otrzymać prawa do odrzucania lub zawieszania postanowień rządowych w sprawach finansowych.

ODROZCZENIE PARLAMENTU WŁOSK.

Berna, 7. 7. 17. TBW. Według doniesienia „Stampy" z Rzymu, na ostatnim posiedzeniu izby oświadczył Boselli, że parlament zbierze się znów w październiku.

O FINLANDYI.

Berna, 7. 7. 17. TBW. „Petit Parisien" donosi z Piotrogradu: Położenie w Finlandyi zaostżasz. Zadaniem jest autonomia nie wystarczy już Finlandczykom. Zdania ich wydają się w Piotrogradzie nie do przyjęcia. Rząd Piotrogradzki chciał zaciągnąć w Helsingforsie pożyczkę 360 milionów rubli, ale partya socjalno-demokratyczna w Finlandyi oparła się temu zamiarowi. Czertelli wysłał wobec tego do Helsingforsu trzech znanych członków rosyjskiej partii socjalistycznej, aby przeprowadzili w sejmie fińskim przyjęcie tego planu.

PO CESRSTWIE W CHINACH.

Pekin, 8. 7. 17. TBW. Cesarz chiński złożył znów koronę.

Z BALKANU.

Na froncie macedońskim położenie niezmienione.

SPRAWY POLSKIE

— Z Rady Stanu. Sprawa wojska polskiego. (Na odbytych w d. 3. bm. posiedzeniach Wydziału wykonawczego Ogólnego Zebrańia członków Tymocz. Rady Stanu rozpatrywano sprawę organizacji wojska polskiego. Wyjaśniono mianowicie udział, jaki mieć będą oficerowie Legionów w sztabie i w różnych wydziałach zarządu naczelnego polskiej siły zbrojonej, oraz zakomunikowano, że komenda batalionów, kompanii i plutonów ćwiczebnych obejmują oficerowie Legionów, bez względu na przynależność państwową, zaś przydzielony do nich oficer niemiecki będzie miał jedynie funkcje fachowego doradcy.

W toku dyskusji nad sprawą legionistów, będących obywatelami Austro-Węgier, zastępcą pomiarza radca dworca, dr. Rosner oświadczył:

że rząd Austro-Węgierski nie żądał i nie myśli żądać wycofania obywateli austriackich z Legionów Polskich.

Rozważano następnie rotę przysięgi, ułożoną przez oba mocarstwa centralne, a od posiadających wyrazonym w swoim czasie życzeniem Tymocz. Rady Stanu (tekst przysięgi podaliśmy wczoraj).

Po wysłuchaniu i rozważeniu powyższego Tymczasowa Rada Stanu uchwaliła zwrócić się do gen. Beselera z wnioskiem o zarządzenie w najbliższym czasie zaprzysiężeniawojska polskiego.

— Odezwa do wojska. W łączności z szczegółami z posiedzeń Rady Stanu i faktu oznaczenia na dzień dzisiejszy zaprzysiężeniawojska zamieszczają pisma, mające bliższą styczność z Radą, a więc „Kurier Polski" i „Głos" następującą odezwę Rady Stanu do wojska polskiego. Czytamy w niej: **ZOŁNIERZE!** Po otrzymaniu gwarancji narodowego charakteru armii polskiej i ustaleniu nieodzownych warunków jej rozwoju, macie w najbliższych dniach dopełnić podstawowej powinności żołnierskiej: **złożyć polską przysięgę wojskową**

Jako prawi i karni wojownicy obroncy Ojczyzny powstającej po wielu niewoli dotrąconego samodzielnego bytu państwowego, macie złożyć uroczyste ślubowanie na wierność i nieugiętą służbę Ojczyźnie, Polakom, Królestwu i przyszłemu Królowi.

To, co nie było udziałem Waszych ryccyjskich poprzedników w bojach o wolność i polnie narodowego życia, Wasz przypada jako sprawiedliwość dziejowa w nagrodę za śmiały czyn, ofiarną krew i żelazne w szlachetnych zamiarach wytrwanie.

W uroczystej chwili na historycznym wzgórzu pod krzyżem Tranguita ślubujecie Wasze radośnie budzić będą narodowe mogiły, a tęsknota niewolnych ojców i dziadów powtarzać pocinie za Wami tak długo oczekiwane słowa polskiej roty.

W karmym oryndku ślubujących stanę, obok okrzyków słowa dwuletnich bojęw żołnierzy niezawodzonych Legionów i szeregowej nowozacięgni, wdrucający się do służby pod czujnym okiem i opieką, starszej brać braterskiej — owego ryccyjskiego huśka, co bez zastrzeżeń i z chwalebna ofiarnością na pierwszy zew Ojczyzny stanął pod sztandarem wojującej Polski i dał granitowe podwaliny śmiałości i zwycięstwu czynowi Legionów Polskich.

A ci, którzy z wojakami polskim jeszcze nie przysięgnę, ale czynem i miłością Ojczyzny są związani, niech wiedzą, że Tymocz. Rada Stanu nadal uważa będzie nad tam, aby nierzwalny związek i całość Legionów utrwalone wspólnie przelana krwią i przysięgą meką wyczekiwania na świat narodowy wstrzymane były w całej pełni do końca zmagani wojennych.

Niemojowski (map.) marszałek koronny.

— Oświadczenie rządów. Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu w d. 3. bm. po przedyskutowaniu i uchwaleniu przez polnump rojektu „Tymczasowej organizacji polskich naczelnych władz państwowych" hr. Hutten-Czapski, komisarz rządu niemieckiego odczytał następujące oświadczenie:

„W przeprowadzeniu oświadczeń państw centralnych na notę Wysokiej Rady Stanu dnia 1. maja br. osiągnięto po-

zadana zgodność, o odo udziału T. Rady Stanu w sprawie aprobowania.

„Przedwstępne prace dotyczące odwołania Sądowictwa doszły tak daleko, że to oddanie będzie mogło nastąpić w najbliższym czasie.

„Rokowania, dotyczące się oddania szkoleniowca i spraw wyznaczeniowych władzom polskim, są na ukończeniu.

„Poza tem będą, na podstawie wniosków Wysockiej Rady Stanu bez zwłoki rozpoczęte obrady, odnoszące się do zarządzeń, które muszą być przedłożone, celem dalszej budowy państwa polskiego.

„Rządy okupacyjne żywią nieoporną nadzieją, że w jaknajkrótszym czasie będzie ustanowiona wspólna podstawa dla przyszłego pomyślnego rozwoju kraju.“

Do oświadczenia powyższego przyłączy się również komisarz rządu austro-węgierskiego baron Konopka, wzywając Radzie Stanu tak szybkiego gruntownego opracowania dotychczasowego projektu i wyrażając nadzieję na dalszy pomyślny bieg wspólnej pracy nad budową Państwa Polskiego.

— Dalsze szczegóły z Rady Stanu. Na wczorajszym posiedzeniu ogólnem Tymczas. Rady Stanu przedyskutowano i przyjęto projekt ordynacji samorządu powiatowego dla tej części Królestwa Polskiego, która pozostaje pod okupacją austro-węgierską.

Przyjęto również projekt przenosin władz sądowych, przedstawiony przez departament sprawiedliwości.

Wyrażono opinię co do projektu rozporządzenia o handlu papierami, emitowanymi w państwach nieprzyjacielskich po dniu 3. sierpnia 1915 roku.

Wreszcie uchwalono wydać odezwę wzywającą ochotników, aby wstępowali do wojska polskiego. Dla opracowania treści tej odezwy wybrano komisję.

W obecnej chwili z 25 członków Rady Stanu zostało 19. Z lewej ydawniej są w Radzie Stanu: p. Kaczorowski i Grandyszyński. Wystąpili z Rady Stanu pp.: Dziembicki, Kunowski, Piłsudski, Sliwiński, Stolaraki i Janowski.

Znaczący to, że z Rady Stanu ustąpili oprócz p. Dziembickiego wyłącznie przedstawiciele lewicy, a więc przedstawiciele Pol. Part. Soc., Pol. Stron. Ind. i Centr. Kon. Nac. Rada Stanu składać się będzie teraz niemal wyłącznie z przedstawicieli tak zwanego środka (centrum) wagi. Ligą państwowości polskiej oraz p. Studnickiego i jego zwolennicy. Na prawcu Rady stoi prawica i demokracja narodowa. Znaczący to tedy, że Rada Stanu jest przedstawicielką ograniczonego koła społeczeństwa w Królestwie.

— Marka polska a Rzesza niemiecka. Marszałek koronny ogłasza oświadczenia się kancelarza w sprawie marki polskiej. Brzmi ono:

„Na mocy upoważnienia do udzielenia gwarancji Rzeszy niemieckiej, danego w par. 2 ustęp o prawa o ustaleniu budżetu Rzeszy na rok 1916, z dnia 9. czerwca r. 1916. (Dziennik Praw Rzeszy r. 1916 str. 471), oświadczam: Według rozporządzenia No. 223 z dn. 9. grudnia 1916 cesarsko-niemieckiego general-gub. w Warszawie (Dzieł. rozporządzeń dla general-gubernatorstwa warszawskiego nr. 57 z d. 18 grudnia r. 1916, str. 96), „Polska Krajowa Ka sa pożyczkowa“ w Warszawie wypuszcza bilety Krajowej Kasie Pożyczkowej w markach polskich. Rzesza niemiecka wzięła na siebie bezwarunkową gwarancję za to, iż te bilety Krajowej Kasie Pożyczkowej będą przy ich wycofaniu wymienione według wartości nominalnej na marki Rzeszy niemieckiej“.

Tyle oświadczenia kancelarza, datowane z 26. czerwca. Przypuszczamy tedy należy, że kancelarz sprawę tę przedłoży teraz parlamentowi do zajęcia stanowiska.

ATAK NA LONDYN.

„Tag“ zamieszcza opis ostatniego ataku floty powietrznej niemieckiej na Londyn, skreślony przez jego uczestnika.

Około godziny 8 wieczorem znaleźliśmy się w parku naszej kwatery. Z uwaga obserwujemy, jak nasz „astronom“ przeprowadza pomiary i obserwacje o stanie pogody. Prognoza dobra. Jaśnie niebo, lekka mgła, miły wiatr.

Rozochodźmy się. Jutro do pracy.

O 9 rano wszystkie maszyny stoja przygotowane na polu walotów. Monterzy kreca się jeszcze koło nich. Niebo wspaniale. Witamy się ze słońcem, żarty sypia się, wszyscy przygotowują się do wyruszenia. Zajmujemy miejsca, tu i owdzie usłak ręką i rzeszami. Motory saozynają pracować. — Punktalnie o godzinie 10 z maszyny komandanta wznosi się rakieła świetlana. To sygnał.

On pierwszy wyjechał, za nim dwa aparaty prowadzące, wszystkie dobrze obladowane, potem my. Kierunek — Londyn. Szybko docieramy do wybrzeża belgijskiego. Widzimy pod nami front. Nieoprot z ogromnymi załamkami. Ostenda, Zeebrugge, dalej na prawo Holandia w mgłach na horyzoncie Vliszingen.

Komendant nasz leci z lewej strony przed nami, za nim wszyscy, blisko siebie. Widzę pasażerów siedzących w aparatach. Po znakach umieszczonych na skrzydłach poznaje, kto w nich jedzie. Przesyłamy sobie ręka podziwiania. Otacza nas niebezpieczna cisza i bezpieczeństwo. Komendant skręca cokolwiek na lewo. Kurs 200 stopni na zachód. Jesteśmy

już nad morzem. Brzeg ginie za nami powoli, barograf wskazuje coraz większą wysokość, motory grają monotonią. Od czasu do czasu pada strzał: to obserwator próbuje karabin maszynowy. Czas leci szybko. Wreszcie pod nami ukazują się góry chmur, przelatujemy ją i spostrzegamy brzeg Anglii. Tracąc mego towarzysza, ukazując mu ziemię angielską, odpowiada mi skinieniem głowy, daje sygnał memu sąsiadowi, który mi odpowiada i znowu nastaje cisza.

Wreszcie pod nami zjawiają się na morzu punkty, to statki strażnicze, a za nimi spowite w mgłę ujście Tamizy. Lecimy prosto ku Londynu. Pierwsze polskie działo obronne wlatują ku nam. Nie wiązamy na nie. Po chwili strzelające baterie zostają daleko za nami. Lecimy wzdłuż Tamizy, której zakręty uważnie śledzę na karce. — Uplywa jeszcze 5 minut Nagle z nowego zwału chmur ukazują się Londyn. Widzę wyraźnie olbrzymie morze domów. Znowu gramaty i szarpnięcia zaczyna nadlatywać. Przypieszanym pod — ku środkowi miasta. Wreszcie Tower, Bank angielski, admiralica — prosio polemna. Daje znak kierującemu, aeroplan zwalnia, szybko sprawdzając cel luneta i naciskam hebla, przytrzymując bomby. Jedna po drugiej leci ku dołowi. Słyszę w górze ich wybuchy. Dziwny, trzęsący moment. Nad środkiem Londynu, wysoko w przestworzach rój aeroplanów, między nimi chmurki pekających pocisków, na dole kłęby dymu, płomienie, a nad wszystkim spokojne, jasne słońce.

Eszkadra zwraca. Ostatnie spojrzenie na miasto i... wracamy. Doganiamy towarzyszy, od których trochę odbiliśmy się i przygotowujemy się do przyjęcia nieprzyjacielskich lotników, którzy się już nad nami ukazują. Mijamy właśnie przedmieścia, gdy trzy pierwsze się pojawiają. Wyprzedzają nas i usiłują drogę nam przeciąć. Po chwili już są tylko o 400 metrów. Tak... — tak, tak tak tak z obu stron wybuchają terkoty karabinów maszynowych. Rozpoczyna się taniec. To z lewej, to z prawej, to pod nami usiłuje nieprzyjaciół zaskoczyć nas. Gra to nie łatwa. Wreszcie dwóch z atakujących mnie daje za wygraną, zwracają. Trzeci tylko usiłuje mi dotrzeć kroku. Z dziesięć minut już pracują nasze karabiny. Nadchodzi wreszcie rozstrzygający moment. Uderzamy na siebie w gwałtownym ataku. Kilka kul uderza w moje skrzydło, ale w tam dostaje Anglika pod ogień. Aparat jego staje magle dóbą, a potem przewracając się, spada w dół.

Dotatujemy już do wybrzeża angielskiego. Jeszcze dwa razy staczamy krótkie walki powietrzne, raczej zaczepne niż obronne. Anglię atkowali tylko raz i to siebo. — Nabijam na nowo karabin i nie zwracam uwagi na otoczenie. Po chwili znowu morze jest pod nami. Wracamy wszyscy, co stwierdzamy zadowolonym.

ATAK LOTNICZY NA LONDYN.

Berlin, 8 7 17. Ufortyfikowane miasto Londyn obrzucili znów bombami lotnicy niemieccy. Eskadra naszych wielkich samolotów pod kierownictwem swego komendanta, kapitana Kleine, uderzyła o godzinie 11 przed południem na Londyn. Przy przejrzystym powietrzu obrzuciła eskadra w piętnastominutowym ataku, dobrze wyelowanymi bombami magazyny, urządzenia kolejowe i doki na północnym wybrzeżu Tamizy, pomiędzy dworcem Charing Cross i dokami na wschód od Tower-Brigade. Między innymi trafiono kilka krotnie na dworzec Charing Cross. Londyn — Bridge (most londyński) otrzymał również celne uderzenia. Równocześnie drugi atak skierowany był na utwierdzony port Margate. I tutaj osiągnięto dobry skutek. Ze strzelono w walce powietrznej samolot nieprzyjacielski. Samoloty nasze powróciły wszystkie oprócz jednego, który bez przyczynienia się nieprzyjaciela, na skutek uszkodzenia silnika opuścił się musiał na morze, do najbliższego portu.

Londyn, 7 7 17. Według urzędowego do niesienia Reuter'a o godzinie 9 minut 30 z rana wykazały się nad wyspą Thanet i ponad wschodnim wybrzeżem hrabstwa Essex 12 samoloty nieprzyjacielskie w znacznej liczbie, prawdopodobnie w dwóch oddziałach. Zrzuciły bomby na Thanet, poleceli napastniczo w kierunku Londynu, który przebył w poprzek z północy-zachodu na południe-wschód. Zrzucano bomby w różnych dzielnicach miasta. Niema jeszcze sprawozdań o wyrządzonych szkodach i nieoczekiwanych wypadkach.

CZENG PING SAH.

Daniśki znawca stosunków chińskich J. V. Jensen pisze w „Politiken“.

Telegramy donoszą o nowej „restauracji“ w Chinach, tym razem gruntownej, sięgającej do starej dynastji Mandżu, której ostatnia latorec Hsuang-Tung znowu osadzona została na tronie. Przywódca partji wojskowej, generał Czang Hsun przybył w niedzielę o 8 po południu, jak donosi telegram, do prezydenta i zasiadł jego dymisy. Poszło to ze wschodnią prostotą: dłuższy móż okazał się lepszym od krótszego.

Gdy ostatnim razem była mowa o „restauracji“ w Chinach, nie doszła ona do skutku, gdyż godność cesarskiej dla siebie i dla swego rodu żądał „outsider“ Juan-Sai-Kai, przedstawiciel dynastji supełnie nowej. Mądry ten obchodzony człowiek obrachowywał za długo; starał się on przygotować wszystko do woli, tak, aby zmazać niezapamiętane. Usiłował ob-

rzucić z przyzwyczajania, największej w Chinach potęgi, by bez rozważenia powoli dostać się na tron; tymczasem zmarł, Bóg wie jak, a Chińczyk pozostał lat kilka jeszcze republiką. Nie byłoby to z pewnością Chinom wyszło na złość, gdyby Juan był został cesarzem, był on faktycznie mężem o rzadkiej dzielności, wysuwającym się siłą własnego geniuszu na czoło. Po nim panowałby nad Chinami z pewnością jego potomkowie, o których zdolnościach nie można nie powiedzieć. Lecz to samo odnosi się do Hsuang Tungu. Faktem jednak, z którym należy się liczyć, będzie zapewne to, iż partja wojskowa osiągnęła przewagę i usiłuje utrzymać ją przy oparciu się o najstarsze i ajpewniejsze tradycje. W Chinach zaszło coś, co przywrócić mogłoby do rewolwy pretoryanów w starym Rzymie. Chiny i republika to nie rymowało się zbytino.

Co się teraz stanie, nikt nie wie. Nie jest też wiadomem, czy partja wojskowa pragnie wojny; pewnym jej wynikiem byłoby bowiem tyle i tyłt set tysięcy trupów chińskich.

Wyrażać jakiegokolwiek przypuszczenia co do przyszłości Chin byłoby bezowocnem. Nazwiska nie dają najmniejszego pojęcia o osobistościach, choćby nawet poznało się je osobiście. Telegramy donoszą, że Sah został ministrem marynarki w nowym gabinecie cesarskim. Spotkałem się z nim w Wusungu. Kilka słów o tym człowieku, który w niedalekiej przyszłości może być pewien wpływ, i który dla mnie jest cenniejszy, niż Chińczykiem tylko, zainteresuje zapewne czytelnika.

Czeng Ping Sah był starym człowiekiem, gdy go widziałem cztery lata temu. Obecnie liczyć może dobrze 70 lat. Należy on do renowacyjnej szkoły w Chinach, kształcił się w Anglii, a wszystkie jego wysiłki zmierzają do tego, by nowoczesna cywilizacja zachodu przy nosła Chinom korzyści. W swem sercu jest on z pewnością Chińczykiem i pozostanie nim, choćby Chiny przy wiraach obecnych przestały istnieć. Doszedł on do przekonania, że jedno z drugim da się pogodzić: żyje zupełnie po europejsku, nosi ubranie europejskie — wszystkim dla Chin, by Chiny nie zginiły.

Gdy z pewnym Duńczykiem, który już dawniej znał admirała Saha, odwiedziłem go w Wusungu, mieście portowem Szangaju, położonem przy ujściu Jangtu, zajęty był chińską szkołą kadetów, położoną w otwartem polu nad rzeką, wśród stacyi dla znaków świetlnych i zakładom telegraficznym. Było to po rewolucyi a Sah, który dowodził flotą po stronie partji cesarskiej i strzelał do rewolucjonistów, wyszedł z niej cało, zatrzymując po zwycięstwie Juan Sai Kaja swą szarżę. Obecnie wchodzi on nie skromipromitowany do rządu cesarskiego jako minister marynarki.

Przez cały czas poprzedni Sah uważał, mojem zdaniem, że główny swój cel dbanie o to, by dla Chin uczyniono jak najwięcej; pod względem wychowawczym, choć aresztą wszystkim znajdowało się w zamęciu. W przerwie w roku 1913, zatrzymując swe godności, objął kierownictwo nad szkołą kadetów w Wusungu. Pokazywał ją nam z pewną dumą i radością, jak ogrodnik swój ogród. Były to wielkie srurowe boszary, z pustymi pokojami, gdzie młodzi grzechni Chińczycy o rozplaszczonych nosach zbierali się wokół wielkich czarnych tablic, na których kreślą wymalowane były mistyczne znaki cywilizacyi, formalki, greckie litery, używana do obliczania obwodu koła, i wszelkie inne czary, przenoszące ducha do Europy. Przed budynkiem, na polu, młodzież grała w piłkę nożną, zadając sobie trud niewyjaśniony co do celu swego, gdyż piłka mogła, tak samo dobrze spoczywać w jednym końcu boiska — bez potrzeby kopania jej na drugi, skąd ją i tak kopano z powrotem. Lecz było tego trzeba, by młodzież stała się taką, jak Europejczycy.

Sah sam ubrany był po europejsku, w tuzurek i spodnie w paski. Starsze miał ręce jak dziecko, a nie był bynajmniej championem w którejkolwiek dziedzinie sportu. Tkwiły w nim mduchowienie, takt i delikatność — w tym staruszk, mówiącym pięknym brzmieniem po angielsku, o lagodnym powadżnym usmiechu, o oczach bardzo rozumnych. Podobnie dawnego skojarzania ulomności i siły duchowej, osobistej skromności i uprzejmności nie spotkałem nigdy u człowieka, będącego przedczem żołnierzem, kierownikiem obrony marynarki swego kraju; coś podobnego spotkać można tylko w Chinach. W jednej z wielkich komnat koszarowych, jakiejś sali na zebrania czy też magazynu, Sah urządził sobie mieszkanie, urządzone z prostotą marynarza, a składające się z parawanu przed łóżkiem. Sah był tylko swym obowiązkiem społecznym.

Takie wrażenie, wyniesione z poznania jednostki, powoduje zainteresowanie się całym narodem. Oby Sah miał szczęście w prowadzeniu Chin tą drogą, która jest najlepszą dla narodu wielkiego, zagrożonego tyła niebezpieczeństwami.

POŻEGNANIE DZWONÓW.

Scieżynami, wśród szarych pól, wśród jak barwami jesieni odkrytych, ciągnął tłum różno barwny. Kobiety w kolorowych chustach na głowie, mężczyźni w białych sukmanach świecili już zdale.

Słońce grało cudnymi barwami. Zrazu zło cilo pastę ugrocy, poczem poczęło coraz bardziej czerwienia oblewać naturę i ludzi, wreszcie wszystko zapłonęło najpiękniejszą purpurą. W powietrzu szuły się nitki babiego lata, jak nitki różowego, ośniewającego jedwabiu. — Tam pięknie wyglądał tłum wie-

śników [w tem świetle, dający do jednego punktu. Był nim kościół biały, murywany, strzelający w górę gotyką wieżycą, otoczony wieńcem sędziwych lip. Miedziany dach łanił się w słońcu jak złoty, a z załomów wystrzeliwały purpurowe języki, jak od pożaru.

Lud zgromadził się tłumnie wokole dzwonnicy, przy której stała drabina i dwóch żołnierzy.

Jakaś cisza ponura otaczała cały kościół. Nikt do nikogo nie mówił, tylko na twarzach ludziach znać było żal, ból i troski, a piersi wyrwały się czasami głębokie westchnienia.

Cisza, jak na grobie. Naraz wśród białych sukman zjawia się czarna postać księdza proboszcza. Wysoki, tegi, z bladą twarzą, przyjaźnie witał tłum; podając starym gospodarzom rękę, drżącymi powtarzał wargami: „Wola boska“.

Potem przystąpił do dzwonnicy, utkwilił przez chwilę wzrok w wiszącym dzwonie i rzekł: „Jesteście wszyscy? — I objął oczyma cichy lud. — „Choć dziś nie niedziela, ani żadne święto, a dzień roboczy, jednak zebraliśmy się, by pożegnać nasz umiłowany dzwon, który od lat wielu dzwonił wam na modlitwę poranną i wieczorną, na radość i weesele, który żegnał każdego z tych, którzy opuszczali ten padół placu. I rozweeseliło się każdemu pobożne serce, gdy ów odny, święty ton słyszał. Dziś — tu zadrżał głos księdza i znać było mocowa nie się ze łzami, które napęłniły oczy — dziś zadzwonił on nam po raz ostatni na zawsze i po raz ostatni przy dźwiękach jego odmówimy: „Aniół Pański“.

I rozległ się dźwięk jasny, pełny, a brzmienie jego nieśle lekki wiatr do wioski i wlekał się ostatni po ten głos pod każdą strzechą, do każdego serca. Brzmiał długo, długo, głosił i a głębiej, a lud kłęczał z rękoma złożonemi, z oczyma wzniesionemi w górę i mówił: „Aniół Pański zwiastował“.

Z niedłymy, ócz plynęła łza, a niejednej piersi wyrwało się schlochanie, a dzwon dzwonił i żegnał swych wiemych braci. Po skończonej modlitwie, gdy dźwięki coraz bardziej cichły, topniały, gdy wreszcie cisza zalała w okole, przystąpili dwaj żołnierze do zdjęcia dzwonu.

Lud stał zapatrzony, niemy i bolesny. Po chwili rozległo się pukanie młotków, pilowanie. Każdy taki dźwięk szarpał nerwami zgromadzonych.

Wreszcie coś ciężkiego spadło na ziemię. „Wydarto serce dzwonu“, ktoś krzyknął i głośno zaklął; rozległ się naokoło płacz i lament, łamanie rak i zawodzenie. A gdy poniedziałym czasie, na sznurach spuszczone ukochany dzwon rzucił się tłum do niego i poczęł gwałow rozpalonemi wargami zimny metal i kropił łzami, jakby to była najdroższa na świecie osoba, która trzeba na zawsze już żegnać. Słońce oblało purpurą leżący na ziemi dzwon, wiatr poglaskał, popieścił swym podmuchem, a lipy wieńcem otaczające kościół, zaplakały łzami pożałkanych liści, szazemrały głośniej: „Żegnaj żegnaj“.

Tak lud i natura żegnały swego przyjaciela. („Głos Narodu“).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Powietrze: pochmurnie, temperatura bez zmiany, dżdżysto.

Chłody panują znaczne od dni kilku i bynajmniej nie zanosi się na odroplenie większe, natomiast zapowiadany jest deszcz.

Mięso po 100 gr., masła po 80 gr. sprzedawać będą jutro w odpowiednich składach.

O masło. Ze względu na liczne skargi, że dostawiane do składnic masło nie jest dostatecznie wygniecione z wody, postawia wydział powiatowy, że w obecności dwóch świadków będzie stwierdzone że masła zawiera wodę poczem uczyni się to na koszt dostawcy, który musi zapłacić 50 fen. tary za masło otrzymania tyle, ile ważyło ono będzie po wygnieceniu.

Raz jeszcze przypomina się rozporządzenie wydziału powiatowego na skutek rozkazu ministra wojny, że zakazaniem jest dawanie masła zdrowym jeńcom wojennym. W miejscach pracy, gdzie wytwarca dzieli się swą żywnością jeńcami, należy ograniczyć jak najwięcej używanie masła.

Czytajcie i polecajcie naszego „Kujawiaka“

Kompletne wyprawy
meble
kupi je się korzystnie i tanio u
Ję. Kornaszewskiego
ul Toruńska 26.



W sobotę, dnia 7. bm. o godz. 6 po poł. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, dziadek i pradziadek 2076

Stanisław Ziętara

przeżywszy lat 78.
Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Szadłowicach we wtorek, dnia 10. lipca o godz. 9 1/2 przedpołudniem, poczem Msza św. z wigiliami i pogrzeb.

W smutku pograżona
rodzina Ziętarów.

Szadłowice, dnia 9. lipca 1917.

(Osobnych wiadomości się nie wysyła.)

Rok założenia 1901.

Rok założenia 1901.

Jan Szuman i Ska

biuro rachunkowości gospodarczej i kupieckiej.

Zakłada, prowadzi i kontroluje ksiązkowość gospodarczą, kontroluje bieżące ksiązkowość i bilanse kupieckie. Wykonuje wszelkie prace w zakresie ksiązkowości gospodarczej i kupieckiej. 1935

Telefon 3667

Stanisław Marciniak.

kupiec dypl., egzaminowany rzeczoznawca i rewizor ksiąg.

Poznań, Wiedeńska, (Wienerstr. 10) partr.

Nächster Verkauf v. Fleisch

in den Fleischergeschäften am **Dienstag, den 10. Juli d. Js.** Es werden verausgabt auf Abschnitt 1-4 der Reichsfleischkarte 100 Gramm Fleisch mit eingewachsenen Knochen oder 80 Gramm ohne Knochen.

Personen, die nicht im Besitze der Zusatzkarte sind, erhalten auf die Reichsfleischkarte (Abschnitt 1-10) 250 Gramm Fleisch. 2075

Der Magistrat.

Pogrzeb zmałego syna mego śp. (2064)

Leona Kołodziejczaka odbedzie się

jutro, we wtorek o 3 z kaplicy cmentar. Strapiena matka.

Am Dienstag, den 10. Juli ds. J. findet in den Bezirken 1-21 der Verkauf von Butter statt. Es kommen zur Verteilung auf Abschnitt 1 der neuen Butterkarte 60 gr. Butter. (2069)

Der Preis für 60 Gramm Butter beträgt 33 Pfennig. Hohensalza, den 9. Juli 1917.

Der Magistrat.

Lebensmittelteilgung. Das Amtszimmer des Ersten Bürgermeisters ist unter

Nr. 179

an den Fernsprecher angeschlossen.

Hohensalza, d. 9. Juli 1917.

Der Magistrat.

Eschenbach.

Zgubiono na drodze z Mataw do naszego miasta 2066

czarna, skórzana torbka ręczna. Znalazcę upr. się oddać zgnę za wynagrodz. w eksped. naszej.

Zaginęło 8 białych kaczek w Jacowie na Kozłowie. Uczciwy znalazca zechce je oddać za wynagrodzeniem (2070)

u Czajkowskiego w Jacowie Szukam kupna

wodnego młyna lub też

dobrego wiatraka z rolą.

Ludwik Gustaw. Brześć b. Jeryzce kr. Strzelno. (2066)

Rzepe

Scierniskową poleca ze skład.

-Rolnik-

W STRZELNO. 2071

Półszorki

końskie i wolskie, szory do wyjazdu, siodła mało używane, szczotki i zgrzebła do koni czyszczenia czapraki filcowe. Lejce parclane.
— Torby szkolne i do podróży — poleca 2041

J. Świątkiewicz, Strzelno.
Rynek. — Tel. 282.

Ks. Dr. Antoni Szlagowski.

NOWY TESTAMENT JEZUSA CHRYSYTA

w orzekłdzie Ks. Jakóba Wujka T. J.

Najczyściejszy i najwierniejszy tekst polski

Cena egzemplarza pięknie oprawnego w płótno K. 5.60 z przesyłką poleconą K. 6.40. 196

Książka ta, która rozeszła się już w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, stanowi najdroższy pokarm duszy dla każdego wierzącego syna Kościoła. Niezbędna w każdym domu katolickim.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska księgarnia we Lwowie, Hotel Georgia.

Centryfugi Maszyny do szycia Kołowce Wózki dla dzieci

w różnych wielkościach w wielkim wyborze i po najlepszych cenach poleca

W. ZADORSKI
Ul. Fryderykowska 2, II-gi dom od Rynka. 1908

Centryfugi Maszyny do szycia Kołowce Wózki dla dzieci

w różnych wielkościach w wielkim wyborze i po najlepszych cenach poleca

W. ZADORSKI
Ul. Fryderykowska 2, II-gi dom od Rynka. 1908

Konserwatorium Anderlika Koncert

na dobro załogi nurkowców we wtorek, d. 10. lipca, o 8 wiecz. w sali szkoły średniej dla chłopców

Popisy uczni na fortepianie, skrzypcach, czelo, śpiew i orkiestra.

Miejsca na krzesł. 0,75 mk., do stania 0,50 mk.

Kopacze torfu

robotnicy i robotnice potrzebni natychmiast na wysokie zasługi Zgłoszenia przyjmuje 2022

radca miejski **Schwensen z**

Plany żniwne miechy do zboża

poleca 1636

dom towarowy S. Stein.

DARMO przesyłam każdemu najnowszy katalog dzieł polskich co do treści tylko najlepszych, pierwszych autorów i książek arcydziełowych, które nabyć można na dogodnie spłaty ratami

Obrazy narodowe, histor. krajoznawcze religijne w bardzo wielkim wyborze. Za uzyskanie z groma znajomych zamówienie wysoka nagroda.

Adres: Księgarnia wydawn. cza Polska, Poznań-Posen Schlessisch. 1904

Parę dobrze utrzymanych **stewników, kosiarek, sieczkarek, plugów i bron** mam tanio do oddania, także maszynę do wybiel. perek

Józef Nowak, mistrza kowalski w Galeszkowie

Potrzebna zaraz **służąca,** znająca się na gotowaniu. **Doz. Kobalski p. Głęboko**

Można jeszcze nabyć (1861)

Losy

królewsko-pruskiej loteryi do I klasy I to: 1/2 1/4 1/8 1/16 1/32 1/64

C. Löttich, król. poborca loteryjny. 236

Foto-Atelier Maciejewskiego

Strzelno, ul. Szeroka

wykonuje wszelkie w zakresie ten wchodzące prace.

Zdjęcia

osób, grup, towarzyszt, także powiększenia.

Atelier otwarte codziennie i w niedzielę. (1244)

Sz. amatorom **pryszanuje wywołanie oświetlonych płyt i wykończenie obrazów.**

Poszukuje się zaraz na Kujawach w naszym mieście, Oniow kowie lub Mogilnie na przedmieściu dzierżawy ładnego

domku

z ogrodem owocowym i do tego 2 morgi roli, pozostałe kupno nie wykluczone. Zgłosz. z podaniem ceny upr. się do eksped. Dzien. Kuj. pod nr 2059.

Najstarsza

lakieria a powozów

w mieście, wykonuje wszelkie reparacje szybko i trwale. Polecam również **używane powózki,** nowe tylko podług zamówienia. (1897)

Z wysokim szacunkiem **Stefan Szurukowski** Hohensalza, ul. Poznańska nr. 77.

Wysyłamy długie warkoczki od 4,00 mk., warkoczki z bardzo długich włosów od 6 mk., próbkę włosów proszę dołączyć. Wysyłamy cenik, darmo, także i ramiana dozwołona. Wielki obrót, dlatego ceny bez konkurencyj, za wykonanie warkoczki z wyczesanych włosów cena 2,75 mk. Polecam także dobrą farbę na włosy cena 3,50 mk., siatkę na włosy (Haubenetze) szt. 50 fen

A. Araczewski, fabryka warkoczki, Toruń, ulica Chelmińska 24.

Piegi

1564

zółte plamy, opalenizna, piegi na szyi od kolimeryzacji itd. usuwa pod gwarancją.

Axela-krem 1/2 szklak 3 mk. 1/4 szklak 1,50

J. Gadebusch, Poznań, (Oddział A-H)

Apłektar Wapowit, Hohensalza.

Każdemu wolno **jeździć kołowcem** jeżeli nabydzie meje, wolne od aresztu.

koła spiralo po 7,75 mk., koła z drzewa 8,50 mk., koła z liay (celuloza) 9,75 mk., koła z liay i a kołopie 12,50 mk., oryginalne koła Standard 12,00 mk. wszystko za sztukę. Ziemia dozwołona, niema dla tego ryzyka. Dostawiono już tysiące. Stosownie na każde dzwono. Każdy może sam założyć. Pod gwarancją stożowne i trwałe. Odsprzedającym rabat. **Schlawa, Metallwarenfabrik Berlin 20a, Weimmeisterstrasse 4.** (1830)

Do stlewu:

Brukiew i rzepe

poleca 1977

I. W. Grzeskowiak, Handel nasion.

nie niżej lat 17, potrzeba zaraz na wysoki zasług. 2036

Rynek 26, III. p.

Smarowidło na osie

w centnarowych i mniejszych ilościach oddaje depokt zapas starczy 1860

Zenon Żmich
Hohensalza, ul. Kolejowa 3.

Butelki

od wina czerwonego kupuje hurtowy handel w E. Nelte, ul. Toruńska 26. Telef. 94. 2018

Polecam się do

prania bielizny

która odstawiłam dobrze i szybko. **M. Włodarska,** ul. św. Mikołaja. 17. (1848)

Panna 50 lat stara, córka po nauczyciela, rzetelna i czysta, znająca wszelką pracę oraz pielęgn. chorego

poszukuje miejsca

u dobrego pana, gdzie kościół. Łask zgłosz. do p. L. Sadewskiej w Poznaniu (Posen, Fischerei 22a, part.) 2067

2 uczel. kołodziejstkich

na stałe zatrudnienie i dobrą płacę oraz (1764)

2 uczni kowalskich

przyjmie zaraz **J. Kariski,** mistrz kowalski, Hohensalza, ul. Mała Andrzeja 1.

Pomocnika

krakiewskiego przyjmie zaraz **E. Kozielski** w Kruszwicy. (1998)

Pomocnika fryzjerskiego oraz ucznia

przyjmie zaraz **Leon Nawrocki** mistrz fryzjerski w Mogilnie. (2026)

2 uczni

przyjmie zaraz **St. Maclewski** mistrz ślusarski Hohensalza, ul. Toruńska 10 (2071)

robotnika

przyjmie **Grobelski,** Rynek 13.

Ucznia,

który ma chęć wyczyć się gruntownie szewstwa, przyjmie zaraz **M. Michalak,** mistrz szewski, Hohensalza, ul. Kolejowa 19. (2018)

Panienki

chcące się wyczyć skuratnego szycia bielizny i robótki, przyjmie zaraz **Rosinska,** szwalnia bielizny i robótki ręcznych przy ul. św. Mikołaja 2. (1878)

Służąca

ze wsi z Kujaw znajdzie miejsce od 15. lipca. Mała rodzina 3 osoby. (2009)

H. V. Winkler, Bydgoszcz (Bromberg Gammstr. 6.)

Mieszkanie

w Hohensalza, ul. Fryderyka 21, na I piętrze o 4 pokojach, kuchni obszernie stoją, po handlarza komi p. Lewinie jest od 1. 10. 17. do wynajęcia. 1978

A. Kazmierczak, Płonkowie p. Rojewo.

Posługaczka

może się zaraz zgłosić na kilka godzin przed poł. **Kateleńska,** Rynek 14. (2068)

Kobieta

do posługi na godziny przedpołudniowe potrzebna w aptece **pod lwem.** (2072)

Dziewczyne

lub kobietę do posługi przyjmie zaraz **Marya Szafranowska,** ul. Szeroka 3. (2074)

Do wy sztafowania są **duże, ładne** 1970

ubikacje

nadające się do przechowywania mebli. Bielszych szereg. łów udział M. Raczkowski, spedytor przy ul. Toruńskiej nr 29

Mieszkanie

o 2 pokojach i kuchni jest od 1. października przy ul. Kolejowej 19. do wynajęcia. (2014)

Kursu ksiązkowości

(pojedynczej i podwójnej) udziela 644

Antoni Pluta. Obecnie mieszkam przy ul. Farniej nr. 8

Bank Ziemski

Towarzystwo akcyjne w Poznaniu ul. Wiktoryi nr. 2.

Pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyty i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi około 7 milionów mk

Przesyłki pocztą adresować należy tylko: **„Bank Ziemski - Posen“.**

Pocztowe konto czekowe Nr. telefonu 3648
Wrocław (Breslau nr. 7531. 903

Księgarnia Stefana Knasta

1779

poleca następujące spiewniki

narodowe

Nowy spiewnik narodowy dla dzielnych synów i cór Polski. Wyd. krak. Cena w opr. 2,-

Spiewnik narodowy, zawier. pieśni narod. i światowe. Wyd. poznańskie. Cena w opr. 1,-

50 pieśni II tylko narod., wydanie warszaw. Cena egz. tylko 0,25

Adresować proszę: **St Knast, Buchhandlung, Hohensalza i Pos.**